

## W chińskim kotle.

W chińskim kotle znowu wre i kipi: gotują się wielkie niespodzianki dla Europy, dla świata całego. Już w poprzednim numerze pisaliśmy o przechwałkach niepróżnych chińskiego posła w Berlinie o wielkich przewrotach w ustroju armii „niebieskiego państwa“, która pono ma już nietylko dorównywać europejskim wojskom, ale w niektórych względach nawet przewyższać białych żołnierzy.



Romans lorda: Par angielski lord Clifford, który ożenił się z aktorką Carrington.

Do tego stopnia zeuropeizowano armię „żółtych dyabłów“, zaprowadziwszy w niej wszelkie ulepszenia militaryzmu nowoczesnego, że manewry, które wszak stanowią jeneralną próbę wojny prawdziwej, niczem się już dziś nie różnią od manewrów w mocarstwach europejskich — chyba śmiesznymi warkoczami żołnierzy, jak widzimy na naszej rycinie. Przykład malutkiej Japonii podzielał widocznie szybko i skutecznie na olbrzymiego sąsiada-krewniaka, który chce dorównać bratu-karłkowi. Zawarli też tajny sojusz ze sobą, żeby dać świadectwo słowom proroków europejskich o żółtem niebezpieczeństwie. Zawarł go świeżo w Pekinie, w czasie konferencji chińsko-japońskiej

o losach Mandżuryi, imieniem Japonii baron Komura. Pozna go każdy łatwo na naszej ilustracji, gdyż wraziła się w pamięć czytelników ta mała figurka z owego czasu, gdy w Ameryce z Wittem toczył Komura układy o pokój po wojnie rosyjsko-japońskiej. Przebakują zaś dzisiaj politycy coś — niecoś o możliwości nagłego wybuchu nowej wojny między Rosją a Chinami tym razem.

Tymczasem w kotle chińskim kipi już nie na żarty. Depesze przynoszą codziennie to nową sensację z „państwa środka“, zapowiadając na 24 b. m. wielką rzeź cudzoziemców. To też przygotowania północno-amerykańskiego ministerstwa wojny w celu wkroczenia do Chin na wypadek powstania, czynią znaczne postępy. Akcja obliczona jest na szersze rozmiary, niż przewidywano. Gdyby było potrzeba, 20 tysięcy żołnierzy z północnej Ameryki i 5 tysięcy z Filipin ma wkroczyć do Chin. Sztab jeneralny armii Stanów Zjednoczonych wygotował już plan szczegółowy. Część tych wojsk wyjdzie z wysp Filipińskich, większość zaś ma się zebrać w San Francisco. W ciągu miesiąca ma się cała wyprawa amerykańska znaleźć na wodach chińskich, a złożona będzie z 15 pułków piechoty i 4 jazdy, z 4 baterii lekkiej i 1 ciężkiej artylerii, pod wodzą trzech generałów; są to: Mc Arthur, Wood i Franklin Bell. W Kalifornii niebawem odbędzie się też mobilizacja krajowej milicji. Ale podobno do akcji Stanów Amerykańskich mają się przyłączyć mocarstwa europejskie z akcją wspólną. te zwłaszcza, których poddani wystawieni byłiby na niebezpieczeństwo w Chinach w razie powstania przeciw cudzoziemcom wogóle, na co się istotnie zanoszą coraz groźniej, pod wpływem nowych związków chińskich, podburzających w różnych prowincjach ludność przeciw chrześcianom.

Tymczasem dochodzą z Szanghaju wieści o sporadycznych, jak dotąd, wypadkach napadów na misje chrześcijańskie w Chinach, o mordowaniu misjonarzy i niszczeniu szpitali misyjnych (z tej przyczyny podajemy dziś ilustrację jednego z takich szpitali, oraz grupę zajętych w nim medyków chińskich). Podczas ostatnich rozruchów w Nantang np. zginęło 6 francuskich misjonarzy Jezuitów i 2 Amerykanów. Zaburzenia powstały tam skutkiem sprzeczki między francuskimi Jezuitami a urzędnikami chińskimi. Misjonarze, gdy wymordowano ich towarzyszy, schronili się do Kukiung, gdzie budynków misyjnych strzeże wojsko.

Jednocześnie donoszą z Pekinu, iż w samym pałacu cesarskim powstała wielka panika na wieść, że odkryto tam znaczną ilość dynamitu (co się prawdą okazało) i że kilku studentów chińskich, należących do spisku rewolucyjnego, przybyło do

stolicy dla wykonania antydynastycznych zamachów. Dalsze telegramy mówią już o wybuchu rewolucji w Pekinie i o przerwaniu komunikacji między „świętym miastem“, w którym zamknęła się w pałacach rodzina cesarska, a resztą dzielnic stolicy. Jenerał Juanszikaj, wicekról Szantungu, spieszy z wielkim wojskiem regularnym na pomoc rodzinie panującej. Do Szanghaju przysła przed kilku dniami wiadomość z Pekinu o niebezpiecznej chorobie cesarzowej wdowy, a gubernator miasta



Romans lorda: Aktorka Ewa Carrington, z którą ożenił się lord Clifford.

dostał nawet depeszę o jej śmierci. I z innych źródeł zapewniano w tym tygodniu, że cesarzową chińską zamordowano, ale dotychczas nie ma po twierdzenia tego, jak wogóle trudno jeszcze mieć pewne relacje o wszystkim, co się dziś nie dzieje w wielkim kotle chińskim.

## Romans lorda.

W eleganckim świecie wzbudził świeżo ogromne zajęcie mezaljans pewnego młodego lorda angielskiego ze świetnego rodu; więc może i naszych



W chińskim kotle: Epizod z wielkich manewrów zeuropeizowanej armii chińskiej, o której obcy sprawozdawcy wojskowi zapewniają, że już dziś mogłaby dorównać armiom europejskich mocarstw.